

## KONSPIRATORZY W POLICJI POLSKIEJ I POLSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ W KRAKOWIE W LATACH 1939–1945

Michał Chlipała  <http://orcid.org/0000-0002-3899-1634>

Uniwersytet Jagielloński Collegium Medicum w Krakowie

### ABSTRACT

#### CONSPIRATORS IN THE POLISH BLUE POLICE AND POLISH CRIMINAL POLICE IN KRAKÓW DURING 1939–1945

The article describes the history of Polish pre-war policemen who were forced to continue their service in the Polish Police in the General Government (the so-called Blue Police), created by German occupying authorities. Many of these policemen, faithful to the oath they had made before the war, worked for the Polish Underground State. In Kraków, the capital of the General Government, in the Autumn of 1939, Polish policemen began to create conspiracy structures, which gradually became one of the most effective Polish intelligence networks. Thanks to them, the Home Army, subordinated to the Polish Government-in-exile in London, could learn the secrets of the Kraków Gestapo and the German police. Despite the enormous efforts of the German counter-intelligence machine and the losses among the conspirators, they worked out the exact structure of the German forces in Kraków, helped the persecuted population and infiltrated secret German institutions. In post-war Poland, many of them experienced persecution at the hands of the communist regime. Most of them preferred to keep their wartime experiences secret. To this day their activities are poorly known, being suppressed by the popular image of a Polish policeman-collaborator created by the media.

**Keywords:** history, police history, history of the Second World War, intelligence history.

**Słowa kluczowe:** historia, historia policji, historia II wojny światowej, historia wywiadu.

## WYBUCH WOJNY I EWAKUACJA

Przedwojenny Kraków jako stolica województwa był siedzibą lokalnych władz policyjnych. Przy ulicy Siemiradzkiego mieściły się Komenda Okręgowa (od 1924 r. nazywana Komendą Wojewódzką)<sup>1</sup> i dzieląca z nią budynek najbardziej eksponowana z komend powiatowych – komenda Kraków-miasto. Według danych przytaczanych przez Marka Mączyńskiego w sierpniu 1939 roku Policja Państwowa w województwie krakowskim miała liczyć 51 oficerów i 2555 szeregowych, z czego na miasto Kraków przypadało 17 oficerów i 565 szeregowych<sup>2</sup>.

Wybuch wojny zastał policję krakowską podczas pełnienia codziennej służby. Błyskawiczne postępy wojsk niemieckich wymusiły konieczność ewakuacji wszystkich jednostek policji w mieście, która rozpoczęła się 3 września i potrwała kolejny dzień. Trudno jest ocenić dokładną liczbę funkcjonariuszy VII (krakowskiego) okręgu, którzy dotarli do znajdujących się w województwach tarnopolskim i stanisławowskim stacji zbornych, ale wydaje się, że sporej grupie z nich udało się uniknąć tragicznego losu kolegów pochowanych w dołach śmierci w Miednoje.

## NOWE RZĄDY

Tereny dawnego województwa krakowskiego (po wyłączeniu z niego powiatów w zachodniej części województwa) znalazły się w dystrykcie krakowskim powołanego dekretem Adolfa Hitlera z 12 października 1939 roku tworzącego, jakim było Generalne Gubernatorstwo<sup>3</sup>. Zarządzający dystryktem (po wycofaniu się administracji wojskowej) niemiecki gubernator dysponował aparatem policyjnym zarządzanym przez wchodzącego w skład jego administracji wyższego dowódcę SS i policji w dystrykcie krakowskim<sup>4</sup>. Struktura niemieckiej policji i służb bezpieczeństwa, pomimo całej swojej komplikacji, była dalece niewystarczająca, by zapewnić utrzymanie porządku na terenach okupowanych, dlatego też spróbowano dopasować do niej jednostki pomocnicze policji, rekrutowane spośród narodów podbitych przez III Rzeszę.

Już 30 października 1939 roku wyższy dowódca SS i policji w GG, SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger wydał odezwę, w której pod groźbą „najsurowszych kar” nakazano zgłaszać się do służby polskim policjantom, którzy 1 września

---

<sup>1</sup> Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 XII 1924 r. o reorganizacji okręgowych komend policji państwowej (Dz. U. 1924 r., nr 114, poz. 1014) zniesiono nazwę „Okręgowa Komenda PP”, zaś na czele policji na terenie województwa postawiono Komendanta Wojewódzkiego działającego przy pomocy podległego sobie personelu nazywanego potocznie komendą wojewódzką.

<sup>2</sup> M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 313.

<sup>3</sup> Oprócz dekretu 26 X wydana została Deklaracja Generalnego Gubernatorstwa.

<sup>4</sup> M. Mączyński, op. cit., s. 247.

pozostawali w służbie. Co rozumiano pod tym pojęciem, wytłumaczył podkomisarz przedwojennej służby śledczej Jan Pasierski, który obawiając się niemieckich represji z powodu wcześniejszej aktywności służbowej wymierzonej w niemieckich dywersantów przed wybuchem wojny, pisał:

Nie zgłosiłem się do służby w Kripo (Kriminalpolizei), co groziło śmiercią<sup>5</sup>.

Również podwładny Pasierskiego, starszy posterunkowy służby śledczej Stanisław Szczepanek, wspominał:

Po powrocie z ewakuacji 30 IX 1939 r. do Krakowa, nie zgłaszałem się do pracy, gdyż przed wojną pracowałem jako wywiadowca w policji śledczej w Krakowie. W grudniu 1939 r. zostałem wraz z innymi kolegami, którzy również nie zgłosili się do pracy w policji kryminalnej, wezwany przez „Gestapo”, gdzie nam zakomunikowano, że jeśli się nie zgłosimy do pracy zostaniemy zatrzymani<sup>6</sup>.

Kolejne kroki zmierzające ku wypełnieniu luk w niemieckiej administracji dawnymi polskimi funkcjonariuszami poczyniono szybko. 3 listopada 1939 roku Generalny Gubernator Hans Frank wydał „Rozporządzenie o udzielaniu wynagrodzenia znowu zatrudnionym urzędnikom i funkcjonariuszom polskim”. Akt ten, tworzący pewną fikcję prawną (ponownego zatrudnienia), narzucał polskim urzędnikom (w tym także policjantom) obowiązek pracy na dawnych stanowiskach, pod warunkiem złożenia przysięgi wierności III Rzeszy.

Ostatecznie 17 grudnia 1939 roku ukazało się zarządzenie Franka, w którym na terenie Generalnego Gubernatorstwa powoływano Policję Polską (należącą do pionu *Ordnungspolizei* – Orpo<sup>7</sup>) oraz wydzieloną z niej i podległą *Sicherheitspolizei* (Sipo) Polską Policję Kryminalną.

Policja Polska (PPol.) znacznie straciła na znaczeniu w stosunku do swojego przedwojennego odpowiednika. Została podporządkowana w całości strukturze terenowej Orpo i nie dysponowała własnymi władzami wyższymi niż komendant powiatowy/miejski. Na szczeblu dystryktu podlegała komendantowi Orpo, przy którym pozostawiono jedynie oficera łącznikowego. Był to podpułkownik<sup>8</sup> Roman Prot

<sup>5</sup> J. Pasierski, *Wielka wsypa* [w:] *Dynamit. Z dziejów Ruchu Oporu w Polsce Południowej*, Kraków 1964, s. 108. Maszynopis wspomnień Pasierskiego spisany w mniej literackim, a bardziej potocznym stylu znajduje się w Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego (dalej: FCDCN), 05 III nr 107, również pod tytułem *Wielka wsypa*.

<sup>6</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 1, Stanisław Szczepanek (ps. „Janusz”), *Wspomnienia z czasów okupacji*.

<sup>7</sup> Formacje policyjne Trzeciej Rzeszy miały wyjątkowo skomplikowaną i niejednorodną strukturę, której dokładne omówienie przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu. Od 1936 r. dzieliły się one na dwa zasadnicze piony – policji porządkowej (*Ordnungspolizei* – grupującej przede wszystkim formacje umundurowane, działające jawnie w rozmaitych pionach administracji) oraz policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei* – grupującej struktury policji tajnej i kryminalnej). Szerzej na ten temat zob. M. Mączyński, op. cit., s. 83–102 oraz 245–268.

<sup>8</sup> Policja Państwowa posiadała własny system stopni, który w przypadku wojny (i wcielenia PP w szeregi Wojska Polskiego) miał zostać zastąpiony systemem stopni wojskowych. Por. *Projekt rozporządzenia wykonawczego ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.*

Sztaba – przedwojenny komendant policji województwa wołyńskiego. Przybył on do Krakowa już 31 października 1939 roku, gdzie zgłosił się do służby.

W powiatach PPol. podporządkowano starostom powiatowym i podległym im dowódcom plutonów żandarmerii niemieckiej (*Gendarmerie*). Z polskiej strony kontaktowali się z nimi komendanci powiatowi PPol. lub w miastach tak zwani nieetatowi oficerowie łącznikowi PPol.

W Krakowie, podobnie jak w innych miastach, funkcję dowódcy PPol. pełnił komendant miejski. Nadzorował go oficer *Schutzpolizei* (przy staroście miejskim i miejskim komendancie Schupo). W przeciwieństwie do powiatów, organizacja miejska (z racji mniejszego rozproszenia w terenie) zapewniała możliwość większej kontroli polskich oficerów nad policjantami, a co za tym idzie utrudniała ingerencje władz niemieckich.

Władzy komendanta miejskiego (rezydującego teraz przy ul. Franciszkańskiej 1) podlegały dwa obwody („Północ” i „Południe”), które po ostatecznej reorganizacji z września 1942 r. składały się z: 10 komisariatów ze swoimi ekspozyturami (4 podkomisariaty, 7 posterunków zwykłych, 1 podkomisariat z 4 wartowniami w getcie) oraz pionów specjalistycznych: Komisariatu Przemysłowo-Handlowego (*Gewerbeaussendienst* – GAD) i Plutonu Ruchu Kołowego (z Kolumną Samochodową)<sup>9</sup>.

Z kolei Polska Policja Kryminalna (PPK) zorganizowana była w Dyrekcje Policji Kryminalnej (w dużych miastach, m.in. w Krakowie) oraz komisariaty PPK (wchodzące w skład komisariatów Kripo) w powiatach. Dyrekcja Policji Kryminalnej w Krakowie, podobnie jak w innych miastach, w których stworzono takie struktury, na przykład w Warszawie, Lwowie czy Lublinie, podlegała pod nadzór służbowy policji bezpieczeństwa (Sipo). Szefował jej oficer niemieckiej policji kryminalnej mający za zastępcę polskiego oficera łącznikowego, którego kompetencje służbowe odnosiły się tylko do polskich funkcjonariuszy.

W Krakowie komendantem miejskim PPol. był major Franciszek Erhard, zaś od września 1941 roku funkcję jego zastępcy (i dowódcy obwodu „Północ”) pełnił przedwojenny komendant miasta – major Ludwik Drożański<sup>10</sup>. Oficerami łącznikowymi przy Dyrekcji Policji Kryminalnej (DPK) byli natomiast: podpułkownik

---

*o Policji Państwowej w sprawie wcielenia Policji Państwowej w skład sił zbrojnych [w:] Przygotowania obronne państwa 1935–1939, t. 6/1: Prawo i administracja, red. nauk. A. Wesołowski, Warszawa 2014, s. 433–436. O spóźnionej próbie wprowadzenia tego rozporządzenia w życie por. K.J. Zamorski, Sprawozdanie dla Ministra Spraw Wojskowych, 9 listopada 1939 r. Baile Herculane (Rumunia), ibidem, s. 635. Okupant utrzymał dla formującej się Policji Polskiej wojskowy system stopni, bardziej zbliżony do niemieckiego. Por. A. Hempel, Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945, Warszawa 1990, s. 87, 89.*

<sup>9</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), zespół: Komenda Policji Polskiej w Krakowie (dalej: KPPKr), sygn. 60, k. 1–3, *Szemat, zestawienie jednostek Policji Polskiej w Krakowie oraz Rozkaz nr 102 Komendanta Policji Polskiej w Krakowie.*

<sup>10</sup> Strona *Archiwum ofiar terroru nazistowskiego i komunistycznego w Krakowie 1939–1956*, prowadzona przez Muzeum Krakowa podaje nieprawdziwą informację, jakoby mjr Drożański został aresztowany i zamordowany w IV 1941 r. W rzeczywistości, po ewakuacji z Krakowa w 1939 r., trafił on do obozu internowania w rumuńskim Pitesti, gdzie przebywał do 1941 r. Wrócił do Krakowa jesienią 1941 r. (zapewne chcąc ratować aresztowanych przez Gestapo najbliższych), od 17 IX 1941 r. figuruje w wykazach płacowych krakowskiej PP. ANKr, KPPKr, sygn. 55, k. 223–226, Karty płac mjra Drożańskiego.

Wojciech Stano (do lipca 1941 roku) i podpułkownik Stanisław Ruciński (do lipca 1944 roku) oraz kapitan Jan Balicki (do wyzwolenia).<sup>11</sup>

## TWORZENIE POLICYJNEJ SIATKI KONSPIRACYJNEJ

Równocześnie z tworzeniem okupacyjnej administracji trwało budowanie struktur konspiracyjnych. W oczach zaprawionego specjalisty od pracy operacyjnej te działania nie wyglądały jednak zbyt dobrze. Jak wspominał Pasierski:

Znalazłem się w Krakowie w roku 1940. Były to początki pracy konspiracyjnej ZWZ (Związek Walki Zbrojnej). W kierownictwie przeważali zawodowi wojskowi. Brak było jakiegokolwiek techniki w robocie konspiracyjnej. Początki konspiracji w Krakowie przypominały jakieś harcerskie podchody lub zabawę w „żandarma i zbója”. Była to konspiracja na niby, bo wszyscy krakowscy konspiratorzy znali się doskonale pośrednio lub bezpośrednio; kierownictwo w znakomitej większości było niekrakowskie<sup>12</sup>.

Remedium na to mogło być powołanie do służby fachowców z policji. Przedwojenny system rekrutacji kadr do PP zapewniał, że utrzymać się w niej mogły osoby o patriotycznym, propaństwowym nastawieniu, rozumiejące konieczność służby i poświęcenia dla kraju. Szansę dawało utworzenie przez samych Niemców polskiej służby policyjnej, która (w założeniu twórców) miała wchodzić w skład hitlerowskiego aparatu represji. Wedle słów podkomisarza Pasierskiego:

Zorganizowanemu aparatowi gestapowskiej ofensywy trzeba było przeciwstawić naszą defensywę – nasz kontrwywiad. [...] Pozostała w kraju tylko „głina”, Policja Polska – osławiona okupacyjna „policja granatowa”, też niższe „czyny”, bo starszyzna także sprawnie wyjechała na kwaśne rumuńskie wino. Moi przedwojenni towarzysze pracy, trochę zapeszeni faktem, że jednak znaleźli się w szeregach Kripo, chętnie garnęli się do roboty w naszym kontrwywiadzie, choć chyba dobrze zdawali sobie sprawę, czym taka „zabawa” grozi. Chcieli odzyskać twarz. Pracowali dobrze i ostrożnie – dawali konkretne informacje i dowody. Rutyna zawodowa. Powoli zaczęliśmy wykruszać gestapowski garnitur konfidencji<sup>13</sup>.

W środowisku policyjnym podjęto działania mające na celu zebranie kadr konspiracyjnej organizacji, współpracujących z legalnymi władzami polskimi. Na czele organizacji policyjnej stanął podpułkownik Roman Sztaba. Wspierać go mieli doświadczeni oficerowie policji – podpułkownik Wojciech Stano (będący jednocześnie oficerem kontrwywiadu ZWZ), kapitan Leon Kinzhuber oraz sierżant Mieczysław Tyrkiel<sup>14</sup>. Zaczęli oni werbować znanych sobie policjantów, za których mogli ręczyć.

<sup>11</sup> M. Mączyński, op. cit., s. 306.

<sup>12</sup> J. Pasierski, *Wielka wyspa*, s. 108.

<sup>13</sup> FCDCN, 05 III nr 107, k. 1, J. Pasierski, *Wielka wyspa*. W zbiorze „Dynamit” Pasierski unika stosowania nazwy „policja granatowa” i pisze o „ludziach z b. policji państwowej”.

<sup>14</sup> S. Dąbrowa-Kostka, *W okupowanym Krakowie*, Warszawa 1972, s. 26.

Jesienią 1939 roku działania takie również podjął komendant PP m.st. Warszawy, podpułkownik Marian Koziński, ze względu na jego aresztowanie w maju 1940 roku uległy one jednak pewnej dezorganizacji, sam zaś pomysł odrodził się dopiero (jako „podziemna policja”) po powołaniu Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj (luty 1941 r.) oraz uwolnieniu podpułkownika Kozińskiego (marzec 1941 r.). Skutkiem tych działań było utworzenie Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa przy Delegaturze Rządu na Kraj.

Trudno ustalić, czy konspiratorzy krakowscy działali w porozumieniu z warszawskimi. Nazwa „Korpus Bezpieczeństwa” musiała jednak funkcjonować, o czym wskazuje fragment wspomnień S. Szczepanka:

Będąc jako urzędnik policji kryminalnej, nawiązałem kontakt z kpt. Aleksandrem Jackowskim z policji mundurowej, który zaoferował mi wstąpienie do Korpusu Bezpieczeństwa, skrót „K.B.”, jaki on na terenie Krakowa z ramienia władz z Warszawy ma zlecenie zorganizować. Wyraziłem zgodę na wciągnięcie mnie do K.B. w grudniu 1939 r.<sup>15</sup>

Oczywiste korzyści dla konspiracji, wynikające z możliwości podpułkownika Sztaby, pokazuje dobrze przykład ukrywającego się od początku listopada 1939 roku w Krakowie kapitana Józefa Wraubka, który w latach 1921–1931 służył w VII Okręgu. Wraubek nawiązał kontakt z podpułkownikiem Stano, który wciągnął go do działającej organizacji, jednocześnie kontaktując z podpułkownikiem Sztabą, jako przedstawicielem legalnych (emigracyjnych) władz polskich<sup>16</sup>. Podpułkownik Sztaba rekomendował Wraubka na stanowisko komendanta PPol. w powiecie nowotarskim oraz przekazał mu kontakt do łącznika policyjnej siatki – Stanisławy Rachwałowej<sup>17</sup>, która pomogła opracować podstawowe założenia pracy konspiracyjnej oraz zasady łączności.

Przytoczone przykłady zdają się wskazywać, że niezależnie od losów warszawskiej konspiracji policyjnej, organizacja krakowska w PPol. prowadziła aktywne działania werbunkowe, opierając się przede wszystkim na przedwojennych znajomościach służbowych, na co wskazywał sierżant Józef Madej (służący wówczas w I Komisariacie PPol. w Krakowie):

Do współpracy dobierano przede wszystkim ze względu na pewne bezpieczeństwo ludzi dobrze sobie znanych i godnych całkowitego zaufania. Oraz wg przydatności. Jako informatorów werbowano pracowników z różnych instytucji i urzędów. Z chwilą zorganizowania kontrwywiadu – dla braku sił kwalifikowanych – zwrócono uwagę na członków b. Policji Państwowej, którzy na wezwanie Niemców zmuszeni byli zgłosić się do służby bądź w tzw. Policji Polskiej, bądź do „Kriminal-Polizei” (Kripo)<sup>18</sup>.

Sposób takiej rekrutacji Madej opisał następująco:

<sup>15</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 1, Szczepanek, *Wspomnienia...*

<sup>16</sup> J. Wraubek, *Wspomnienia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps. 14059/II, s. 286–287.

<sup>17</sup> Była żoną komisarza Zygmunta Rachwała, kolegi Józefa Wraubka.

<sup>18</sup> FCDCN 05 III nr 076, k. 10, Józef Madej (ps. „Szpak”), *Wspomnienia żołnierza wywiadu ZWZ*

Werbunek odbywał się jednak b. ostrożnie, ponieważ Niemcy, nie ufając Polakom, włączali do P.P., oddanych sobie Ukraińców i zamaskowanych „Volksdeutsche”, a później jeszcze jednej kategorii zaufanych, tzw. „Stammdeutsche”.

Odbywała się więc dość ścisła selekcja.

Toteż ci, jako fachowcy, okazali się wartościowym nabytkiem. Wśród nich znajdowała się pewna ilość prawników, a zarazem doświadczonych organizatorów i instruktorów. Oddali oni sprawię duże usługi, a wielu oddało swe życie.

Rozpoczęto od montowania drobnych początkowo grup, tzw., 3-jek i piątek.

Do jednej właśnie z takich 5-tek zostałem włączony i w myśl otrzymanych instrukcji rozpocząłem pracę wywiadowczą na terenie Krakowa<sup>19</sup>.

Znajomości z czasów służby w wolnej Polsce pozwalały skutecznie dobierać współpracowników. Do organizacji został wciągnięty przez kolegę z policji plutonowy Franciszek Banaś (ps. „Stefan”), przedwojenny policjant, który po dramacie wojennej ewakuacji i ucieczce spod sowieckich bagnetów wrócił do Krakowa i wstąpił do PPol. Werbunek opierał się na wzajemnym zaufaniu i znajomości obu stron, jeszcze sprzed wojny<sup>20</sup>.

Przykładem werbunku osób zaufanych i znanych dowódcom formacji policyjnych mogą być losy Feliksa Nowickiego, przedwojennego księgowego w Referacie Gospodarczym Komendy Wojewódzkiej PP w Krakowie. W styczniu 1940 roku został wezwany przez niemiecką żandarmerię, która uznała go za byłego policjanta. Zatrudniony w komendzie miejskiej przez majora Erharda, został zwolniony na własną prośbę 31 maja 1941 roku. Nieco później zaproszony przez majora Erharda i majora Drożańskiego do komendy miejskiej PPol., został przez pierwszego z tych oficerów zaprzysiężony do organizacji konspiracyjnej<sup>21</sup>.

Niezależnie tworzyła się w tym samym czasie nieco głębiej zakonspirowana struktura wywiadowcza, złożona głównie z wywiadowców przedwojennego Wydziału Śledczego. Ukrywający się w Krakowie podkomisarz J. Pasiński, który nie zgłosił się do służby w PPK, nawiązał kontakt ze swoimi dawnymi współpracownikami, organizując siatkę wywiadowczą z ich udziałem. Jednocześnie, dzięki S. Rachwałowej, która pełniła rolę „klamry” spinającej wszystkie policyjne siatki z ZWZ, miał on wiosną 1940 roku nawiązać kontakt również z tą organizacją<sup>22</sup>.

Można zatem ocenić, że tworzenie konspiracyjnej siatki wśród policjantów krakowskich (czy szerzej: małopolskich) rozpoczęło się praktycznie równoległe z tworzeniem oficjalnych struktur Policji Polskiej i Polskiej Policji Kryminalnej – świadczyć mogą o tym słowa Szczepanka (wspomina o grudniu 1939 r.) czy Wraubka (który spotkał się z ppłk. Sztabą na przełomie listopada i grudnia 1939 r.). Również starszy posterunkowy służby śledczej Władysław Świgośt wspomina, że pierwsze spotkanie z podkomisarzem Pasińskim, który rekrutował dawnych wywiadowców Wydziału Śledczego, miało miejsce na przełomie października i listopada 1939 roku, ewentualnie na początku 1940 roku<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Ibidem, k. 10–11.

<sup>20</sup> F. Banaś, *Moje wspomnienia*, Rzeszów 2009, s. 107, 109–110.

<sup>21</sup> Archiwum IPN w Krakowie (dalej: AIPN Kr), sygn. 010/2048, k. 8–9, Zeznanie z 27 III 1950 r.

<sup>22</sup> AIPN Kr, sygn. 07/155, k. 13, Protokół przesłuchania z 8 III 1945 r.

<sup>23</sup> AIPN Kr, sygn. 010/2352, k. 15, Protokół przesłuchania podejrzanego z 17 IX 1951. W aktach W. Świgościa znajdują się jeszcze dwa zeznania, w których występują inne daty: w załączonym do akt

## PIERWSZE DZIAŁANIA KONSPIRACYJNE

Z racji służby policjanci musieli być ludźmi o dobrym zmyśle obserwacji, odznaczającymi się czujnością i pomysłowością. Służba patrolowa czy śledcza pozwały w niebudzący podejrzeń sposób przebywać na ulicach czy śledzić podejrzane osoby. Regulowanie ruchu ulicznego pozwalało obserwować przemieszczające się jednostki niemieckie. Przez sieć posterunków przechodziły nierzadko donosy od konfidentów i agentów, pozwalając na rozpracowywanie takich osób. Nic więc dziwnego, że pierwsze działania policyjnych wywiadowców skierowane były właśnie na dokładne opisanie ruchu i struktury wojsk niemieckich, wszelkich agend rządowych i partyjnych mieszczących się w Krakowie, a także na działania kontrwywiadowcze zmierzające do ustalenia i wykrycia niemieckich agentów i konfidentów. Według J. Madeja:

Początkowo praca ta polegała na obserwowaniu ruchów wojsk niemieckich, ustalaniu rodzaju broni, ich liczby, kierunku marszu itp. Następnym zadaniem było ustalenie urzędów i instytucji niemieckich, osób tam zajętych, względnie załogi i jej uzbrojenia, rozpoznawanie podejrzanych o współpracę z Niemcami itd. Raporty składane były w tutkach do papierosów łącznikowi handlującemu pod Sukiennicami. [...] Nie zwracało to na siebie uwagi, ze względu na wielką ilość wówczas tam handlujących<sup>24</sup>.

Jednym z najważniejszych konfidentów „namierzonych” przez Madeja był rozpracowany wiosną 1940 roku Szymon Spitz, żydowski konfident Gestapo z grupy Michała Pacanowera<sup>25</sup>. Podobnie działał Szczepanek, który dodatkowo rozpoczął werbowanie policjantów do własnej siatki wywiadowczej:

Otrzymałem polecenie zorganizowania służby wywiadowczej i kontrwyw[iadowczej] dobierając sobie ludzi do patrolu, bym mógł otrzymane zlecenia wykonywać możliwie bez zwłoki, jak również zawiadamiać swych przełożonych o wszelkich przejawach i poczynaniach zamierzonych przez okupanta. Natychmiast przystąpiłem do pracy werbunkowej i udało mi się zmobilizować ponad 30 osób spośród wywiadowców policji kryminalnej, jako też i policji mundurowej tak, że prawie na każdym odcinku, względnie rewirze policyjnym miałem swego człowieka do dyspozycji<sup>26</sup>.

Z kolei plutonowy F. Banaś zaczął swoją konspiracyjną działalność od rozpracowywania konfidentów i autorów donosów<sup>27</sup>. „Poufne fotograficzne zadania”, polegające na fotografowaniu dokumentów, druków, schematów, ale też i zdjęć z egzekucji

---

sprawy zeznaniu J. Pasierskiego jest to „maj 1941 r.” (co wobec ucieczki Pasierskiego z Krakowa na skutek aresztowań w krakowskim Związku Odwetu nie jest możliwe), natomiast w kolejnych zeznaniach Świgesty jest to „wiosna 1940 lub 1941 r.” Jednak, biorąc pod uwagę treść aktu oskarżenia przeciw Świgestowi, wydaje się, że daty te zostały przez śledczych dopasowane do przyjętej z góry tezy.

<sup>24</sup> FCDCN 05 III nr 076, k. 11, J. Madej, *Wspomnienia...*

<sup>25</sup> Ibidem, k. 11–16. O S. Spitzu i grupie konfidentów, do której należał zob. J. Bratko, *Gestapowcy. Kontrwywiad, konfidenti, konspiratorzy*, Kraków 1990, s. 172, 252.

<sup>26</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 1, Szczepanek, *Wspomnienia...*

<sup>27</sup> F. Banaś, op. cit., s. 112.



miał wykonywać dla majora Erharda F. Nowicki, pracujący po zwolnieniu z policji w zakładzie fotograficznym<sup>28</sup>.

Utworzenie w 1941 roku getta w Krakowie postawiło przed policjantami nowe zadania. Według F. Banasia, major Drożański miał tam skierować jego i grupę zaufanych policjantów. Jednocześnie Banaś wraz ze swoim kolegą, Wojciechem Fickiem, otrzymali rozkaz raportowania o sytuacji w getcie. Działania policjantów nie ograniczały się tylko do składania meldunków – Banaś poszukiwał między innymi aresztowanego przez Niemców profesora Henryka Rowida, którego jednak nie udało mu się odnaleźć, gdyż profesor został wywieziony do obozu w Płaszowie. Banaś odzyskał jedynie część jego notatek<sup>29</sup>.

Posterunek na bramie getta położony u zbiegu ulic Lwowskiej i Limanowskiego dawał jeszcze jedną ważną możliwość – ulica Limanowskiego stanowiła ważny szlak tranzytowy, przez który poruszały się niemieckie jednostki przygotowujące się do inwazji na ZSRR. Plutonowy Banaś mógł z tego posterunku prowadzić obserwację, notując liczebność przemieszczającego się wojska i materiału wojskowego.

Również J. Pasierski wspominał, że zajmował się zbieraniem informacji o niemieckich jednostkach wojskowych, strukturach partyjnych, a także rozpracowywaniem konfidentów i agentów Gestapo<sup>30</sup>. W swoich działaniach opierał się na zwerbowanej przez siebie siatce agentów ze struktur dawnej policji śledczej<sup>31</sup>.

Sam Pasierski, na polecenie majora Jana Cichockiego ps. „Kabat”, „Maria”, miał też sprawdzać technikę działań konspiracyjnych i jakość pracy poszczególnych komórek w ramach sztabu Komendy Obszaru IV Związku Walki Zbrojnej. Jakość zabezpieczeń przed infiltracją z zewnątrz nie była wysoka, w szczególności dla fachowca służby śledczej, jakim był Pasierski. Bez problemu dostawał się on na tajne spotkania czy do lokali kontaktowych, a swoje spostrzeżenia zamieszczał następnie w przygotowywanych raportach. Dowództwo Obszaru nie wzięło sobie jednak do serca jego rad, co w konsekwencji doprowadziło do fali aresztowań z wiosny 1941 roku.

Wywiadowcy Pasierskiego (spośród których część należała do Brygady Politycznej w Wydziale Śledczym) zajmowali się również działalnością z zakresu tak zwanej defensywy, czyli kontrwywiadu politycznego. Według W. Świgosta, jego grupa, w okresie przynależności do ZWZ, nosić miała nazwę Brygady Wywiadowczej<sup>32</sup> i podlegać początkowo Pasierskiemu, a po jego odejściu Edwardowi Bzymkowi-Strzałkowskiemu ps. „Janek” lub „Wolski”<sup>33</sup>. Informacja, że Strzałkowski był

<sup>28</sup> AIPN Kr, sygn. 010/2048, k. 9, Zeznanie z 27 III 1950 r.

<sup>29</sup> F. Banaś, op. cit., s. 119–120.

<sup>30</sup> AIPN Kr, sygn. 07/155, k. 13, Protokół przesłuchania z 8 III 1945 r.

<sup>31</sup> W. Świgost wspominał o rozpracowywaniu osób kolaborujących z Niemcami. AIPN Kr, sygn. 010/2352, k. 92, Protokoły przesłuchań W. Świgosta.

<sup>32</sup> O działalności Brygad Wywiadowczych zob. Z. Nawrocki, *Brygady Wywiadowcze (1940–1946)*, „Biuletyn IPN”, Warszawa, styczeń–luty 2008, nr 1–2 (84–85), s. 78–85.

<sup>33</sup> AIPN Kr, sygn. 010/2352, k. 29–30 i 92–93, Akt oskarżenia z 3 V 1952 r. oraz protokoły przesłuchań. Nazwa Brygada Wywiadowcza oraz informacja o jej podległości „Wolskiemu” (E. Bzymkowi-Strzałkowskiemu, późniejszemu szefowi BW w Krakowie oraz oficerowi wywiadu „NIE” oraz WiN) pojawia się także w protokole przesłuchania wywiadowcy Maksymiliana Szkaradka z 4 II 1954 r., AIPN Kr, sygn. 010/4722, s. 61–62.

zastępcą Pasierskiego w początkach pracy konspiracyjnej w Krakowie, znajduje swoje potwierdzenie w relacjach tego ostatniego<sup>34</sup>.

Dzięki swoim kontaktom w więzieniach policjanci mogli podejmować próby uwolnienia osób zatrzymanych. J. Pasierski wspomina, że w porozumieniu z kapitanem PPK Janem Balickim próbował załatwić uwolnienie pojmanego w wyniku katastrofalnej wpadki w Związku Odwetu dowódcę krakowskiego ZO, majora Władysława Cygę, ps. „Kozak”<sup>35</sup>.

## STANISŁAW CZAPKIEWICZ

Stanisław Kostka Czapkiewicz, znany pod okupacyjnym pseudonimem „Sprężyna”, może śmiało uchodzić za jednego z najlepszych oficerów wywiadu i kontrwywiadu Wojska Polskiego w czasach II wojny światowej. Ten komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku, który nie wziął udziału we wrześniowych walkach, już od października 1939 roku czynnie zajął się organizacją struktur podziemnych w ramach Obwodu Brzesko krypt. „Salomea” ZWZ. W 1941 roku zagrożony aresztowaniem udał się do Krakowa, gdzie nawiązał kontakt z członkami konspiracyjnego Stronnictwa Demokratycznego (SD) krypt. „Prostokąt” – Władysławem Wichmanem ps. „Władysław” (jednocześnie oficerem wywiadu pododdziału IIB Obwodu Kraków-miasto ZWZ) oraz Edwardem Marszałkiem ps. „Felix”, angażując się w główną działalność tego ugrupowania – czyli druk i kolportaż podziemnej prasy. W sierpniu lub wrześniu 1942 roku Czapkiewicz miał przez Wichmana i Marszałka nawiązać kontakt z nieznanym działaczem SD ps. „Antoni”<sup>36</sup>, który powierzył mu prowadzenie komórki wywiadowczej, mającej zbierać informacje o Niemcach i ich współpracownikach, ze szczególnym uwzględnieniem Gestapo, Kripo oraz innych organów policyjno-wywiadowczych. Według Czapkiewicza na decyzję „Antoniego” wpłynęło to, że „Sprężyna” jako były pracownik sądowy miał dobre rozeznanie w regułach pracy śledczej oraz zasadach obiegu dokumentów, a także posiadał wielu znajomych wśród czynnych zawodowo policjantów<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> FCDCN, 05 III nr 107, k. 2–3, J. Pasierski, *Wielka wyspa*. W tej relacji pojawia się tylko pseudonim „Bazyli” (wczesny ps. Bzymka-Strzałkowski) wraz z informacją, że należał on do konspiratora z „aparatu” Pasierskiego. Z kolei w zbiorze *Dynamit...*, s. 109 znajdujemy jednoznaczne stwierdzenie, że zastępcą Pasierskiego był Bzymek-Strzałkowski ps. „Bazyli”.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 3. Nazwisko kapitana PPK pojawia się w zbiorze *Dynamit...*, s. 110. W maszynopisie występuje tylko inicjał.

<sup>36</sup> Pod podanym przez Czapkiewicza pseudonimem krył się zapewne krakowski działacz stronnictwa Alfred Drożdżikowski, ps. „Antos”. Dominik Byrski twierdzi, że Drożdżikowski miał na imię Jan. AIPN Kr, sygn. 120/129, D. Byrski, ps. „Czarnowiejski”, *Wspomnienia żołnierza Armii Krajowej w służbie XIV kompanii Zgrupowania „Żelbet” w Krakowie 1940–1945*, s. 9.

<sup>37</sup> Informacje na podstawie protokołów przesłuchań D. Ździebło-Danowskiego i S. Czapkiewicza. AIPN Kr, sygn. 075/18, t. 40.

Dla celów wewnątrzorganizacyjnych SD Czapkiewicz miał redagować „Komunikat Informacyjny” zawierający pozyskane przez niego dane, które dotyczyły walki podziemnej, wyroków sądów konspiracyjnych (raporty „Sprężyna” stanowiły też podstawę do rozstrzygnięć Sądów Specjalnych), a także konfidentów i osób współpracujących z Niemcami<sup>38</sup>. Poszukując odpowiednich wywiadowców, Czapkiewicz skontaktował się ze znanym sobie sympatykiem SD, a przedwojennym starszym posterunkowym służby śledczej Stanisławem Turskim, wówczas sierżantem Kripo. Również w tym samym czasie nawiązał łączność z pracującym w VI Komisariacie PPol. wywiadowcą policji kryminalnej, S. Szczepankiem<sup>39</sup>, który wspominał:

Nie widząc przejawów wyraźnej działalności K.B., nawiązałem kontakt z Czapkiewiczem Stanisławem ps. Sprężyna, który wraz z Wichmanem Władysławem ps. Władysław przyjął ode mnie przyrzeczenie i zostałem zaangażowany do pracy konspiracyjnej<sup>40</sup>.

Zarówno Turski, jak i Szczepanek chętnie wyrazili zgodę na współpracę z Czapkiewiczem. Traf chciał, że wybrał on właściwy moment na dokonanie werbunku. Siatki policyjnych konspiratorów w Krakowie w 1942 roku były bardzo osłabione. Aresztowania dokonane przez Niemców w znaczący sposób naruszyły struktury zorganizowane przez podpułkowników Sztaby i Stano (tego ostatniego zresztą aresztowano). Po wymuszonej zagroženiem ze strony Gestapo ucieczce J. Pasierskiego z Krakowa latem 1941 roku założona przez niego siatka wywiadowcza również nie działała zbyt aktywnie.

Obaj podoficerowie PPK dostali od „Sprężyny” wolną rękę w dobieraniu sobie współpracowników i organizowaniu siatki wywiadowczej. Z kolei Czapkiewicz uzgodnił, że zdobywane przez siebie informacje będzie przekazywał nie tylko kierownictwu krakowskiego SD, ale również – za pośrednictwem W. Wichmana oraz Bożymira Stala ps. „Dobrosław” (oficera wywiadu pododcinka IIC Obwodu Kraków-miasto ZWZ) – dowództwu ZWZ.

Według powojennych zeznań samego Czapkiewicza w połowie września 1942 roku została zorganizowana komórka wywiadowcza SD znana (od konspiracyjnego kryptonimu partii) jako „Prostokąt”. Informacje przez nią zbierane nie były oczywiście wykorzystywane wyłącznie przez SD. Według wyjaśnień, które „Sprężyna” miał usłyszeć od członków kierownictwa tego ugrupowania, otrzymywali oni subsydia na działalność wywiadowczą od rządu na uchodźstwie, w zamian zaś przekazywali informacje o sytuacji w okupowanym kraju.

<sup>38</sup> *Bibliografia zawartości krakowskiej prasy konspiracyjnej SD w latach 1939–1945*, „Studia nad Demokracją”, nr 4 (E–1) 83, Warszawa 1983, s. 15. Błędnie podano tam imię Czapkiewicza („Henryk”).

<sup>39</sup> Czapkiewicz miał znać Szczepanka z czasów, gdy ten służył w PP w Wadowicach, zaś przyszedł „Sprężyna” był tam komornikiem sądowym.

<sup>40</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 1, Szczepanek, *Wspomnienia...*

## W ZGRUPOWANIU „ŻELBET”

Kraków stanowił obszar działania Obwodu ZWZ Kraków-miasto, który dzielił się z kolei na cztery odcinki. W ramach Odcinka II wydzielono pododcinki a–d, z których najszybciej rozwijał się pododcinek IIB, dowodzony przez podporucznika Dominika Ździebło-Danowskiego ps. „Ryś”, później „Kordian”, tworzący między innymi trzy kompanie bojowe, który przyjął od zbiorczej nazwy jego oddziałów kryptonim „Żelbet”.

Pododcinek IIB obejmował północno-zachodnią część miasta, od ulicy Basztowej, Dunajewskiego i Zwierzynieckiej, po Bronowice, Olszanicę i Zielonki. Zakres terytorialny zamykały ulica Warszawska i 29 Listopada. Oznaczało to, że w zakresie zainteresowania „Żelbetu” znajdowały się wszystkie ważniejsze niemieckie instytucje i urzędy oraz nowo wybudowana dzielnica niemiecka<sup>41</sup>.

Raporty Czapkiewicza, które za pośrednictwem W. Wichmana trafiały do Obwodu AK Kraków-miasto, przyczyniły się do podjęcia decyzji o włączeniu „Sprężyny” wraz z jego siatką w struktury II Odcinka. Z inicjatywą taką wyszedł komendant pododcinka IIB (w praktyce dowodzący całym Odcinkiem II) kapitan Karol Piskorz ps. „Kornel”, który spotkał się osobiście ze „Sprężyną”. Doceniając jego dotychczasową pracę konspiracyjną, Piskorz zaproponował mu stworzenie siatki informacyjnej zapewniającej skuteczną ochronę kontrwywiadowczą nękanemu aresztowaniami „Żelbetowi” (zagrożony dekonspiracją był wówczas sam ppor. „Ryś”, który w obawie przed aresztowaniem musiał opuścić Kraków). Jednocześnie Piskorz zapewnił Czapkiewicza, że będzie mógł on nadal kierować siatką „Prostokąt” oraz organizowaną przez „Sprężynę” nową, znacznie szerszą siatką wywiadowczą, działającą na potrzeby „Żelbetu”<sup>42</sup>.

Nowej siatce Czapkiewicz nadał kryptonim „Szerszeń”. Miała się ona opierać głównie na dotychczasowych informatorach „Prostokąta”, których Czapkiewicz po indywidualnej rozmowie, zaprzysiął jako żołnierzy AK. Byli to: Stanisław Turski ps. „Zagłoba”, Stanisław Szczepanek ps. „Janusz”, Józef Wałach ps. „Marian”, „Marynarz”, Stanisław Moryl, ps. „Toporek”, Julian Parzymięso (Zieliński) ps. „Tomasz” oraz Ludwik Jarmułowicz ps. „Kiwdul”. Ponadto znaną już z wcześniejszych siatek metodą koleżeńską rekomendacji zostali do „Szerszenia” zaprzysiężeni kolejni wywiadowcy: Marian Bakalarz ps. „Olcha”, Władysław Bartman ps. „Helena” oraz Stefan Lisicki ps. „Ślepowron” (ten ostatni był nawet przez Czapkiewicza rekomendowany na stanowisko szefa wywiadu pododcinka IIA, jednak z powodu słabości organizacyjnej pododcinka do objęcia tej funkcji nie doszło).

Jak wspominał Ździebło-Danowski, współpraca „Prostokąta” z „Żelbetem” w ramach nowo utworzonej siatki była tym łatwiejsza, że spora część żołnierzy

<sup>41</sup> R. Bitka, J. Rytlewski, „Żelbet”. *Zarys historii Zgrupowania „Żelbet” 6 DP AK*, Kraków 1986, s. 4.

<sup>42</sup> Ustalenia na podstawie informacji zawartych w protokołach przesłuchań S. Czapkiewicza. AIPN Kr, sygn. 075/18, t. 40.

zgrupowania należała do SD, które z kolei korzystało ze struktur „Żelbetu” przy kolportażu podziemnej prasy<sup>43</sup>.

„Szerszeń” rozrastał się błyskawicznie, rekrutując nowych zaufanych policjantów. Spotkanie ze „Sprężyną” wspominał plutonowy F. Banaś, podając, że miało ono miejsce w jednym z komisariatów oraz że uczestniczyli w nim policjanci będący jednocześnie żołnierzami podziemia:

Pewnego razu w komisariacie kolega [o pseudonimie] „Wiktor”, powiedział mi, abym się na chwilę zatrzymał. Po krótkiej chwili przyszedł jakiś cywil obdarty, o nędznym wyglądzie. „Wiktor” poprosił nas kilku, starych policjantów, do kancelarii. To odbywało się w największej tajemnicy przed nieznanymi. W kancelarii odbyła się przysięga nowo wstępujących. Ten pan przedstawił się „Sprężyna”. [...] „Sprężyna” tworzył dwie grupy. Ja zostałem przydzielony do wywiadu, tzw. „Żelbet”. Kolega wywiadowca stary wyga o pseudo[nimie] „Tomasz” był komendantem patrolu<sup>44</sup>.

W ten sposób doszło do połączenia kilku rozproszonych siatek policyjnych, które wkrótce miały stanowić jedną zwartą organizację o charakterze wywiadowczo-kontrwywiadowczym. Komórka rozwijała się prężnie, grupując nowych agentów, tak, że od jesieni 1943 r. Czapkiewicz poświęcił się całkowicie sprawom „Szerszenia”, przekazując dowodzenie „Prostokątem” Bożymirowi Stalli, ps. „Dobrosław”, oficerowi wywiadu AK. W swoich działaniach kontaktował się bezpośrednio z kapitanem Pi-skorzem lub z majorem Andrzejem Kuczalskim ps. „Rabatin”, „Bluszcz”, oficerem wywiadu Komendy Obwodu AK Kraków-miasto.

Wiosną 1944 roku Czapkiewicz otrzymał od podporucznika Ździebło-Danowskiego propozycję przekształcenia „Szerszenia” w centralny wywiad Zgrupowania „Żelbet” (krypt. „999”, „222”). Od tego czasu wszelkie informacje wywiadowcze Czapkiewicz przekazywał bezpośrednio Ździebło-Danowskiemu.

## DZIAŁALNOŚĆ

Po wojnie Ździebło-Danowski podczas jednego z przesłuchań, prowadzonych przez funkcjonariuszy UB, w następujący sposób scharakteryzował zakres działania centralnego wywiadu Zgrupowania „Żelbet”:

Zadaniem centralnego wywiadu zgr[upowania] „Żelbet” była ochrona działalności i członków zgrupowania w szczególności oraz innych oddziałów i organizacji podziemnych, w miarę zdobytych informacji, jak również informacyjne przygotowania bieżących zadań bojowych oraz przewidywanej ogólnej akcji powstańczej. Zadanie pierwsze, tj. zabezpieczenie i ochrona działalności konspiracyjnej zgrupowania wywiad centralny zgr[upowania] „Żelbet” wykonywał: przez dokładne rozpracowanie sieci organizacyjnej okupacyjnych władz politycznych, rozpoznanie ich metod pracy i walki, ich poruszeń i zamierzeń, przez dokładne rozpoznanie

<sup>43</sup> Ibidem, k. 7, Protokół przesłuchania podejrzanego z 16 XI 1949 r.

<sup>44</sup> F. Banaś, op. cit., s. 114.

i zdemaskowanie sieci konfidentów niemieckich i osób współpracujących politycznie z Niemcami, poprzez alarmowe ostrzeganie wszystkich zagrożonych pozycji zgrupowania, poprzez czuwanie by do zgrupowania nie wkraśl się konfident niemiecki, poprzez akcję interwencyjno-ratunkową w wypadku aresztowań, w miarę posiadanych możliwości itp.

Zadanie drugie tj. informacyjne przygotowanie bieżących działań bojowych oraz przewidywanej ogólnej akcji powstańczej wywiad centralny wykonywał przez: dokładne rozpracowanie sytuacyjne ośrodków walki, poprzez dokładne [rozpracowanie?] siły, organizacji, uzbrojenia i ubezpieczenia oddziałów niemieckich oraz dotarcie związanie [?] pracujących Polaków w niemieckich obiektach wojskowych z poszczególnymi elementami dowodzenia ze zgrupowania „Żelbet”, wreszcie przez dokładne rozpracowanie wojskowych transportów niemieckich.<sup>45</sup>

Zgodnie z wytycznymi, jakie Czapkiewicz otrzymał od Piskorza, działania podległej mu siatki informacyjnej miały przede wszystkim obejmować wywiad bojowy. Miano ustalać szczegółowe rozlokowanie niemieckich jednostek wojskowych na terenie Krakowa, ich stany, uzbrojenie i zaopatrzenie. Zbierano dane na temat niemieckich magazynów, składów i transportów. Rozpracowywano struktury władz okupacyjnych oraz gromadzono informacje o zatrudnionych tam urzędnikach, policjantach, pracownikach wywiadu i Gestapo a także pozostających na ich usługach konfidentach i prowokatorach. Rozpracowaniu miały też podlegać działające na terenie Krakowa niektóre organizacje konspiracyjne, w szczególności lewicowe.

Patrol, do którego należał plutonowy Banaś, zajmował się tworzeniem dokładnych planów dyslokacji niemieckich urzędów, jednostek wojskowych i innych ważnych instytucji w dzielnicach: Zwierzyniec, Wola Justowska, Przegorzały, Czarna Wieś, Łobzów i Nowy Świat. Jak wspominał Banaś, szczególnie cenni dla konspiracji byli policjanci przeszkoleni przed wojną przez Centralę Służby Śledczej.

Działania kontrwywiadowcze prowadzone przez policjantów i osoby zatrudnione w policji przynosiły wymierne efekty – a informacje zdobywane przez siatkę można było znaleźć między innymi w raportach okresowych Komórki Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie (krypt. „Stożek”).

Do najbardziej efektywnych (i efektywnych) działań „Szerszenia” należy zaliczyć szczegółowe, personalne rozpracowanie krakowskiego Gestapo, a także pozostałych organów policji niemieckiej. Dzięki pomocy policjantów Czapkiewicz dysponował nie tylko nazwiskami funkcjonariuszy i informacjami o ich przydziałach służbowych, ale także mógł stworzyć album fotograficzny, zawierający ich zdjęcia oraz fotografie ich konfidentów<sup>46</sup>. W trakcie pracy wywiadowczej pozyskano nawet takie dokumenty jak rozliczenia pracowników Gestapo z tytułu otrzymywanego dodatku mundurowego czy odbioru uniformów służbowych nie tylko z terenu Krakowa, ale także z terenu całego dystryktu<sup>47</sup>. Ustalano również konfidentów i współpracowników służb niemieckich, zarówno wśród funkcjonariuszy PPol., jak i cywilnych

<sup>45</sup> AIPN Kr, sygn. 075/18, t. 40, k. 7, Protokół przesłuchania podejrzanego z 16 XI 1949 r. Poprawiono ortografię w stosunku do oryginału dokumentu.

<sup>46</sup> AIPN Kr, sygn. 075/1, t. 17, k. 109 i nast., Raporty „Sprężyny” o urzędnikach i pracownikach Gestapo, a także konfidentach tej instytucji, „których zdjęcia są w moim posiadaniu”.

<sup>47</sup> Dokumenty te znajdują się w: ibidem, k. 85 i nast.

mieszkańców Krakowa. Listy konfidentów były przez Czapkiewicza regularnie przekazywane dowództwu Obwodu AK Kraków-miasto.

Niewątpliwą pomocą dla policyjnych konspiratorów było podjęcie pracy przez jednego z nich, Witolda Moskalika ps. „Mściwój”, w archiwum Kripo przy ulicy Szlak 40. Moskalik pracował tam od października 1943 roku do grudnia 1944 roku w ramach kartoteki osób poszukiwanych (niem. *Fanhndungskartei*). Pozwalało to wywiadowcom nie tylko na pozyskiwanie informacji gromadzonych przez niemieckie służby, ale także na usuwanie z teczek osób poszukiwanych wiadomości, które mogły stanowić zagrożenie dla nich lub dla organizacji, z którymi byli związani<sup>48</sup>.

Sam Moskalik tak określał zakres obowiązków siatki, do której należał:

I. Zakres wywiadu wojskowego (bojowego):

- a) rozszyfrowanie położenia, jakości, ilości, uzbrojenia i wyposażenia jednostek: SS, Ge-po, Kri-po, WH, WL, broni pancernej, wszystkich służb oraz tzw. satelitów niemieckich,
- b) ewidencjonowanie ruchu kołowego tych jednostek, ich oznak szczególnych,
- c) ewidencjonowanie agentów Ge-po, „Abwehr”, GFP, oraz ustalanie ich siedzib i pkt. kontaktowych,
- d) rozpracowanie schematyczne zakresów kompetencji i nrów poszczególnych wydziałów (także nazwisk) Kri-po, Ge-po, a także siedziby Si-po na ul. Grottgera,
- e) ewidencjonowanie Niemców – urzędników Kri-po, oraz ich szkodliwej działalności p-ko Polakom,
- f) ruch hotelowy dot. Ge-po, Kri-po, SS i wojska,
- g) zbieranie odpisów zarządzeń, projektów obław, kontroli ulicznych aresztowań itp.
- h) ewidencjonowanie dezertów, ich przynależności do jednostek (SS, WH, WL itp.), miejsce pobytu jednostek,
- i) dostarczenie wykazów poszukiwanych, periodyków i pism policyjnych, niszczenie niektórych dokumentów w kartotece (specjalnie dot. ruchu oporu i b. jeńców wojennych zbiegłych z obozów),
- j) ewidencjonowanie aresztowanych przez Kri-po (powody, przebieg śledztwa).

II. Z zakresu kontrwywiadu:

- a) obserwacja i rejestracja faktów, dot. działalności urzędników Kri-po Polaków, którzy wysługują się Niemcom lub są konfidentami Ge-po,
- b) ewidencjonowanie konfidentów Ge-po, ich adresów, ustalenie ich „opiekunów” ze strony Ge-po, itp.<sup>49</sup>

Jesienią 1944 roku Moskalik zameldował o niemieckiej operacji, w trakcie której pod nadzorem wyższych oficerów Gestapo i policji usuwano kartoteki volksdeutscheów, i wydawano tym osobom autentyczne kenkarty obywateli polskich, prawdopodobnie zarekwirowane aresztowanym lub zamordowanym<sup>50</sup>. Policjanci z „Szerszenia” zbierali także na terenie całego miasta informacje dotyczące między innymi zbiegów z obozów i robót przymusowych oraz osób podających się za

<sup>48</sup> AIPN Kr, sygn. 010/10130/2, k. 108, W. Moskalik, *Przebieg służby w konspiracyjnej organizacji wojskowej w latach październik 1939–grudzień 1944 r.*

<sup>49</sup> Ibidem, k. 108–109.

<sup>50</sup> S. Wirczyński [Witold Moskalik], *Akcja „ZO-5\_K”* [w:] *Dynamit...*, s. 176 i n.

członków organizacji konspiracyjnych<sup>51</sup>. Ponadto dwóm wywiadowcom z „Szerzenia”, podoficerom PPK S. Turskiemu i NN ps. „Heniek”, udało się zinfiltrować niemiecką szkołę policji kryminalnej w Rabce, mieszczącą się w willi „Tereska”. Policjanci ci zostali tam zaproszeni jako specjaliści z zakresu służby rozpoznawczej i daktyloskopii, w celu przeprowadzenia wykładów dla polskich kursantów<sup>52</sup>.

Policjanci brali też udział w akcjach likwidacyjnych, podczas których zajmowali się zarówno wykonywaniem wyroków, jak i ubezpieczaniem ich przebiegu. F. Banaś pisał w swoich wspomnieniach, że pełnił straż podczas likwidacji inż. Gostyńskiego (reichsdeutscha, który wydał Niemcom tajną drukarnię), przy czym zaznaczał, że wśród egzekutorów znajdował się jeden policjant „granatowy”<sup>53</sup>. Szczególnie zaangażowany w tego rodzaju działalność był S. Szczepanek, awansowany w konspiracji do stopnia podporucznika. W jednej ze swoich książek S. Dąbrowa-Kostka pisał o nim:

W dyrekcji Kripo na Szlaku, pod samym bokiem [inspektora Kripo] Schuberta, od początku wojny działała doskonale zorganizowana i niezwykle sprawna siatka wywiadowcza ppor. „Janusza” [S. Szczepanka], która podlegała oficerowi wywiadu Żelbetu por. „Sprężynie”. Sam „Janusz” był również funkcjonariuszem kryminalnej policji. Jego ludzie znajdowali się we wszystkich placówkach Kripo i policji granatowej. Podstawowym zadaniem siatki było zbieranie informacji o nieprzyjacielu, lecz jej działalność nie ograniczała się tylko do tej funkcji. Siatka „Janusza” skutecznie paraliżowała zamiary wroga, wielokrotnie krzyżowała tok prowadzącego do wyspy śledztwa, w licznych wypadkach błyskawicznym przeciwdziałaniem przeszkadzała w przejęciu sprawy przez Gestapo z rąk Kripo, a czasem nawet doprowadzała do zwolnienia aresztowanych, których sytuacja wydawała się beznadziejna<sup>54</sup>.

Dziełem podporucznika Szczepanka była likwidacja sławnego kolaboranta i bandyty Romana Słani. Wiedząc, że Słania jest na usługach Gestapo, które może się mścić za zlikwidowanie go przez polskie podziemie, a jednocześnie mając informacje o jego przestępczej działalności, Szczepanek umiejętnie przedstawił go policji niemieckiej jako bandytę dokonującego napadów z bronią w ręku, nie wspominając o tym, że część działań Słani jest firmowana przez Gestapo. W efekcie, 17 kwietnia 1944 roku inspektor Schubert z Kripo podjął próbę ujęcia (czy właściwie likwidacji) Słani. Szczepanek opisał ją w swoich wspomnieniach w następujący sposób:

Wiedząc, że cała szajka się zebrała, zawiadomiono Nordmana i innych przydzielonych mu do likwidacji pewnego dnia, że przy ul. Blich a róg ul. Sołytyka są w mieszkaniu, natychmiast udano się pod wskazany adres, a ponieważ na wezwanie nie chcieli otworzyć drzwi wówczas Nordman puścił serię strzałów z automatu przez drzwi [kładąc] ich trupem wszystkich. Przez zlikwidowanie szajki uniknęło się jak to Niemcy praktykowali, że za każdego zastrzelonego wieszali listę zakładników do stracenia, tego tu uniknęto.

<sup>51</sup> AIPN Kr, sygn. 075/1, t. 17, k. 256, Rozkazy „Sprężyny” do wywiadowców z XII 1943 r.

<sup>52</sup> AIPN Kr, sygn. 010/10130/2, k. 106–107, J. Moskalić, *Przebieg służby...*

<sup>53</sup> F. Banaś, op. cit., s. 140.

<sup>54</sup> S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s.115.



Za przeprowadzenie tej akcji Schubert miał nieprzyjemności ze strony Gestapo, że bez porozumienia się zastrzelił konfidentów, jednak z Polaków nikt nie ucierpiał<sup>55</sup>.

Owocną, choć ryzykowną akcją była dokonana przez polskiego policjanta kradzież służbowej broni i mundurów kilku policjantów niemieckich, których uprzednio upojono alkoholem. Zdobyte w ten sposób przedmioty przekazano AK. Co ciekawe, dochodzenie w tej sprawie miał prowadzić wywiadowca PPK, według opinii plutonowego Banasia „formalista”, który był blisko wykrycia sprawcy (a co za tym idzie prawdopodobnej likwidacji z rąk konspiratorów). W ostatniej chwili zrezygnował jednak ze wskazania osoby, która dokonała tego przestępstwa<sup>56</sup>. O podobnym zdarzeniu (kradzieży broni i munduru należących do kąpiącego się w Wiśle Niemca) wspomina również S. Szczepanek<sup>57</sup>. Jednym z ostatnich zadań wywiadowców Czapkiewicza było, wspomniane w rozkazie Zdziebło-Danowskiego z 24 listopada 1944 roku, przeprowadzenie rozpoznania, w jaki sposób Niemcy zaminowali strategiczne obiekty na terenie Krakowa.

## POLICJANCI SPOZA ORGANIZACJI, PROWOKATORZY I KONFIDENCI

Przez cały okres istnienia PPol. formacja ta znajdowała się pod czujnym okiem okupacyjnych służb kontrwywiadowczych. Kontrola odbywała się na różne sposoby: niemieckimi konfidentami mogli być zarówno policjanci, jak i osoby spoza tej służby. F. Banaś wspomina, jak Mieczysław Chmielewski, jego kolega z komisariatu, znalazł w kieszeni śpiącego w dyżurce policjanta opracowanie dotyczące nastrojów wśród ludności. Funkcjonariusz ten, jako groźny konfident, miał zostać później zlikwidowany przez grupę polskich policjantów w sposób, który nie wzbudził podejrzeń władz niemieckich<sup>58</sup>.

Z jeszcze ciekawszym i o wiele trudniejszym przypadkiem (także ze względu na konsekwencje) zetknął się porucznik Bazyli Kamiński. W raportach wywiadu AK, przygotowywanych przez wywiadowców z siatki Czapkiewicza, można znaleźć o nim następującą opinię:

Kamiński Bazyli – por. pol. Kraków III kom. prawdopodobnie Ukrainiec, doniósł do Gepo z zemsty osobistej niewinną kobietę pod zarzutem kolportażu bibuły, powodując przez to jej aresztowanie, ciężkie pobicie w więzieniu na Monteluppich i wywiezienie do Oświęcimia – Komis. III<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 2, Szczepanek, *Wspomnienia...*

<sup>56</sup> F. Banaś, op. cit. s. 115.

<sup>57</sup> FCDCN, 05 III nr 342, k. 4, Szczepanek, *Wspomnienia...*

<sup>58</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>59</sup> AIPN Kr, sygn. 075/1, t. 41, k. 283–297, Lista oficerów i szeregowych Policji Polskiej występujących się okupantowi niemieckiemu na terenie G.G. lub pozostających na jego usługach. Stan I XII 1944.

Kobietą, o której mowa w raporcie, była najprawdopodobniej Alicja Zarytkiewicz, przetransportowana do KL Auschwitz w czerwcu 1942 roku. W lipcu tego roku, razem z dwoma więźniarkami, miała uciec z komanda obozowego pracującego w miejscowości Budy, dotrzeć do Krakowa i spędzić resztę okupacji w jednym z oddziałów partyzanckich. Już w lutym 1945 roku Zarytkiewicz oskarżyła Kamińskiego o zadenuncjowanie jej Niemcom. Sprawa ruszyła z miejsca dopiero w 1950 roku, kiedy udało się ustalić miejsce pobytu policjanta. Już 28 stycznia 1951 roku Prokuratura Wojewódzka w Krakowie wydała jednak postanowienie o umorzeniu postępowania. W jego trakcie ustalono, że jesienią 1941 roku do Kamińskiego, który kierował wówczas VI Komisariatem PPol. w Podgórzu, zgłosiła się Zarytkiewicz i złożyła mu propozycję wstąpienia do bliżej niezidentyfikowanej organizacji wojskowej. Kamiński, ostrzeżony o możliwości prowokacji przez podporucznika Antoniego Kądziora z II Komisariatu, przesłuchał ją przy świadkach, a następnie aresztował i polecił odprowadzić na Gestapo. Eskortujący Zarytkiewicz policjant jakiś czas później zauważył, że kobieta ta przebywała na wolności. O całym zdarzeniu Kamiński poinformował majora Erharda. W efekcie Komenda Miasta oficjalnie zawiadomiła wszystkich kierowników komisariatów o tym, że Zarytkiewicz jest prowokatką. A ponieważ kobieta nadal podejmowała próby nakłonienia policjantów do wstąpienia do konspiracji, została ponownie aresztowana w 1942 roku. Przeprowadzony na polecenie Kamińskiego przez sierżanta Kardasińskiego wywiad na temat Zarytkiewicz wykazał, że obraca się w towarzystwie osób związanych z Gestapo. Również przesłuchiwany w trakcie śledztwa przeciwko porucznikowi Kamińskiemu podpułkownik Stanisław Gaczol ps. „Nawara” uznał zeznania Zarytkiewicz za nieprzekonujące z powodu braku szeregu istotnych szczegółów, dotyczących oddziałów partyzanckich operujących w rejonie Myślenic, gdzie rzekomo miała się ukrywać<sup>60</sup>.

Oczywiście w szeregach PPol. i PPK znajdowały się osoby, które chętnie wysługiwały się Niemcom – bądź jako etatowi konfidenci, bądź z chęci zysku lub zrobienia kariery. Wykaz takich osób opracowali policyjni wywiadowcy z „Szerszenia”. „Lista oficerów i szeregowych Policji Polskiej wysługujących się okupantowi niemieckiemu na terenie G.G. lub pozostających na jego usługach. Stan 1 XII 1944” liczyła 213 nazwisk z terenu całego dystryktu krakowskiego. Jak pokazuje jednak przykład porucznika Kamińskiego, mogły się na niej znajdować informacje nieścisłe, które starano się weryfikować.

W miarę możliwości podejmowano również próby likwidacji niemieckich konfidentów, działających w szeregach PPol. Najbardziej znaną akcją tego typu jest likwidacja policjanta Józefa Hyłki, skazanego wyrokiem Cywilnego Sądu Specjalnego za denuncjowanie Polaków. Przeprowadzano na niego kilka zamachów. Po akcji z 8 sierpnia 1943 roku Hyłka trafił do kliniki chirurgicznej przy ulicy Kopernika i tam został wytropiony przez S. Szczepanka. W efekcie, w nocy z 18 na 19 sierpnia 1943 roku, zespół pod dowództwem Stanisława Januszkiewicza „Lubicza” dokonał skutecznej likwidacji tego konfidenta<sup>61</sup>.

<sup>60</sup> Całość na podstawie akt postępowania przeciw B. Kamińskiemu. Zob. AIPN Kr, sygn. 502/4061.

<sup>61</sup> S. Dąbrowa-Kostka, op. cit., s. 95–100.

## WSYPY I ARESZTOWANIA

Pierwszym znaczącym sukcesem Gestapo było aresztowanie wiosną 1941 roku łączniczki S. Rachwałowej, którą jednak udało się wykupić. Z kolei, po aresztowaniu majora W. Cygi, musiał opuścić Kraków podkomisarz Pasierski, który wrócił do miasta dopiero w 1943 roku i objął funkcję oficera kontrwywiadu w sztabie Okręgu AK Kraków. Z końcem 1942 roku zwolniono z policji podpułkownika Sztabę, którego również aresztowano<sup>62</sup>. Jesienią 1942 roku, w związku ze sprawą kapitana J. Wraubka, do więzienia Montelupich trafiła ponownie S. Rachwałowa, którą w grudniu tego roku przetransportowano do KL Auschwitz. Również z końcem 1942 roku (lub na początku 1943) aresztowany został podpułkownik Stano. W 1943 roku aresztowany został starszy sierżant M. Tyrkiel, który trafił do KL Auschwitz w czerwcu tegoż roku oraz współpracująca z nim sierżant Kripo Stanisława Rakoczy, wywieziona do KL Auschwitz w tym samym czasie, zginęła w obozie 3 grudnia 1943 roku.

Informacje o największej „wsypie” w środowisku krakowskich policjantów przywołał w swoich wspomnieniach F. Banaś, który datował to wydarzenie na koniec 1943 roku. Według niego miano wówczas rozstrzelać na terenie KL Płaszów około 40 policjantów, w tym majora L. Drożańskiego<sup>63</sup>. Analiza źródeł wskazuje, że autor, który spisywał swoje wspomnienia przeszło 20 lat po wojnie, połączył w pamięci co najmniej dwie niemieckie zbrodnie na polskich policjantach.

Pierwszą było zamordowanie należących do konspiracji policjantów z II Komisarjatu oraz Plutonu Kołowego. W niemieckiej notatce z 14 maja 1943 roku nakazano zawiesić w czynnościach funkcjonariuszy PPol. kaprali: Teodora Hładkiego, Wojciecha Ficka, Wojciecha Siutę, Mikołaja Chilkiewicza i Jana Makulę<sup>64</sup>. Policjanci ci zostali skreśleni z ewidencji płacowej z dniem 31 maja 1943 roku. We wszystkich przypadkach jako powód skreślenia podano „zwolnienie”. W. Ficka wymienia również w swoich wspomnieniach F. Banaś. Z kolei jeden z raportów wywiadu AK zawiera informację, że:

Dnia 18/7 br. [1943] policjanci granatowi Ficyk, Siuta i N.N. należący swego czasu do Komisarjatu Wolnica, skazani zostali przez Sąd S.S. za kolportaż gazetek niepodległościowych i wszyscy trzej rozstrzelani.<sup>65</sup>

Drugą zbrodnią był mord na dowódcach krakowskiej policji, który miał miejsce w 1944 roku. Gestapo aresztowało dowódcę PPol. majora Erharda oraz jego zastępcę,

<sup>62</sup> Z ppłk. Sztabą konfrontowano aresztowanego kpt. Wraubka w czasie jego pobytu w więzieniu Montelupich, tj. w okresie pomiędzy 15 X a 15 XII 1942 r. Zgodnie z dokumentacją płacową ppłk Sztaba został zwolniony z policji z dniem 31 XII 1942 r. ANKr, KPPKr, sygn. 64, k. 121, Karta płac ppłk. Sztaby.

<sup>63</sup> F. Banaś, op. cit., s. 141–143.

<sup>64</sup> ANKr, KPPKr, sygn. 5, k. 347, *Einstellung der dienstbezüge, Krakau, den 14 Mai 1943*.

<sup>65</sup> AIPN Kr, sygn. 075/1, t. 17, k. 236 (k. 299 skanu), Szczątki raportów wywiadowczych AK z terenu Krakowa.

majora Drożańskiego. Według wspomnień Banasia oraz świadectw rodzinnych Drożański został po brutalnym śledztwie rozstrzelany na terenie KL Płaszów<sup>66</sup>.

Wsypy dotykały także policjantów z „Szerszenia”. 11 września 1943 roku został aresztowany (i wkrótce potem rozstrzelany) Michał Kliś, ps. „Wojtek”. Z kolei nieostrożność, polegająca na zagubieniu broni osobistej, która po odnalezieniu została przez Niemców zidentyfikowana jako wykorzystana w jednej z akcji likwidacyjnych, kosztowała życie Szczepana Bembena<sup>67</sup>.

## PODSUMOWANIE

Swoistym podsumowaniem pracy policyjnej siatki wywiadowczej mogą być słowa dowódcy „Żelbetu”, D. Ździebło-Danowskiego, dla którego pracowali policjanci z „Szerszenia”:

Grupa ta, nierozszyfrowana przez Niemców do końca, oddała nieocenione usługi dla całości ruchu konspiracyjnego w Krakowie, dostarczając regularnie wszystkie listy poszukiwanych, wydawane przez Gestapo i Kripo, fotografie konfidentów i inne, uprzedzając z góry o wszystkich przygotowanych przez Niemców akcjach, zwalniając wszystkich aresztowanych A.K.-owców przed ich rozszyfrowaniem i przekazaniem do Gestapo, tropiąc i demaskując konfidentów itp.<sup>68</sup>

Major „Kordian” wysoko ocenił swoich policyjnych wywiadowców. Pomylił się tylko w jednej rzeczy. Kiedy mówił przesłuchującemu go oficerowi MBP:

Celem sprawnego funkcjonowania wywiadu poleciłem ps. „Sprężynie” wprowadzenie kilkunastu zdolnych wywiadowców, oficerów org. A.K. do policji kryminalnej w Krakowie, co też zostało zrealizowane<sup>69</sup>.

Nie miał racji. Czapkiewicz nie musiał wprowadzać wywiadowców w struktury policyjne. Gotowi do pracy dla Polskiego Państwa Podziemnego i zorganizowani w siatki wywiadowcze policjanci już tam byli. Zapłacili wysoką cenę za swoją działalność. Po wojnie wielu z nich prześladowano na mocy dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Dzisiaj powszechnie kwestionuje się ich wysiłek, czyni z nich kolaborantów oraz odmawia upamiętnienia miejsca ich kaźni w Płaszowie.

---

<sup>66</sup> Komendanci Drożański i Erhard zostali skreśleni z listy płac z dn. 30 IV 1944 r. Zgodnie z zapisami tzw. Patronatu mjr Drożański w III 1944 r. zwrócił się do tej instytucji z prośbą o dostarczenie rzeczy osobistej potrzeby (IPN GK 165/338/1, k. 59). Według dokumentów, przechowywanych w archiwum w Koblencji mjr Erhard został aresztowany za sabotaż i przynależność do ruchu oporu (dane z kwerendy prowadzonej przez Wydział Informacji i Sprawżeń IPN, 12/07/2016).

<sup>67</sup> M. Mącznyński, op. cit., s. 313. Na temat losów Sz. Bembna („Bębna”) zob. m.in.: AIPN Kr, sygn. 010/1117, k. 36; ibidem, sygn. 0101/4722, k. 50.

<sup>68</sup> AIPN Kr, sygn. 075/18, t. 40, k. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego z 15 XI 1949 r.

<sup>69</sup> Ibidem.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia

Archiwum Narodowe w Krakowie

zespół: Komenda Policji Polskiej w Krakowie, jednostki: 5, 55, 60, 64.

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

05 III nr 076, k. 10, Józef Madej (ps. „Szpak”), *Wspomnienia żołnierza wywiadu ZWZ i AK*.

05 III nr 107, k. 1, Jan Pasierski, *Wielka wsypa*.

05 III nr 342, k. 1, Stanisław Szczepanek (ps. „Janusz”), *Wspomnienia z czasów okupacji*.

Archiwum IPN w Krakowie

Kr 010/1117; Kr 010/2048; Kr 010/2352; Kr 010/4722; Kr 010/10130/2; Kr 07/155; Kr 075/1 t. 17; Kr 075/1, t. 41; Kr 075/18, t. 40; Kr 502/4061; AIPN Kr 120/129; GK 165/338/1 (dostęp wirtualny).

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Wraubek J., *Wspomnienia*, rkps. 14059/II.

### WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

*Projekt rozporządzenia wykonawczego ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej w sprawie wcielenia Policji Państwowej w skład sił zbrojnych [w:] Przygotowania obronne państwa 1935–1939, t. 6/1: Prawo i administracja, red. nauk. A. Wesołowski, Warszawa 2014.*

Zamorski K.J., *Sprawozdanie dla Ministra Spraw Wojskowych, 9 listopada 1939 r. Baile Herculane (Rumunia) [w:] Przygotowania obronne państwa 1935–1939, t. 6/1: Prawo i administracja, red. nauk. A. Wesołowski, Warszawa 2014.*

### Wspomnienia

Banaś F., *Moje wspomnienia*, Rzeszów 2009.

Pasierski J., *Wielka wsypa [w:] Dynamit. Z dziejów Ruchu Oporu w Polsce Południowej*, Kraków 1964.

Wirczyński S. [Witold Moskalik], *Akcja „ZO-5-K” [w:] Dynamit. Z dziejów Ruchu Oporu w Polsce Południowej*, Kraków 1964.

## Monografie

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Mącznyński M., *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012.

## Artykuły naukowe

Nawrocki Z., *Brygady Wywiadowcze (1940–1946)*, „Biuletyn IPN”, Warszawa, styczeń–luty 2008.

## Wydawnictwa popularnonaukowe

Bitka R., Rytlewski J., „Żelbet”. *Zarys historii Zgrupowania „Żelbet” 6 DP AK*, Kraków 1986.

Bratko J., *Gestapowcy. Kontrwywiad, konfidenci, konspiratorzy*, Kraków 1990.

Dąbrowa-Kostka S., *W okupowanym Krakowie*, Warszawa 1972.

## Wydawnictwa o charakterze informacyjnym

*Bibliografia zawartości krakowskiej prasy konspiracyjnej SD w latach 1939–1945*, Studia nad Demokracją, nr 4 (E-1) 83, Warszawa 1983.